



## // POCZTÓWKOWE HISTORIE ZAPOMNIANA GRANICA

„Trójkąt Trzech Cesarzy” to błędnie przetłumaczona na język polski nazwa styku granic Królestwa Prus (potem Cesarstwa Niemieckiego), Cesarstwa Austriackiego (potem Austro-Węgier) oraz Imperium Rosyjskiego. Oficjalna nazwa, czyli „Drei Kaiser Ecke” w języku niemieckim oznacza „Kąt Trzech Cesarzy”. Być może często używany skrót „dreieck”, czyli dosłownie „trójkąt”, przyczynił się do popularyzacji tej nazwy. Od 1846 roku granica biegła rzekami Białą oraz Czarną Przemszą, które na tym terenie łączyły się, dając początek rzece Przemsza. „Trójkąt” znany był w prawie całej Europie, stanowił bowiem niezwykłą atrakcję turystyczną. Goście mogli posilić się w działających w pobliżu restauracjach i winiarniach (w okolicznych Mysłowicach miało wówczas działać ponad 100 lokali gastronomicznych!), odbyć spacer piękną promenadą oraz zrobić zakupy w licznych kramach i straganach. Po rzekach można było przepłynąć specjalnie przeznaczonymi dla wycieczkowiczów parostatkami, a od 1907 roku zachwyć się widokiem okolicy roztaczającym się z wybudowanej na zboczu wzniesienia Słupecka Górka wieży Bismarcka. Tygodniowo „Trójkąt” odwiedzało nawet 6 tysięcy osób!



Volkstypen an der Dreikaiserreichsecke  
(Typy ludowe z „Trójkąta Trzech Cesarzy”)  
Wyd.: H. L. B. Miejsce nieznane, przed 1915.

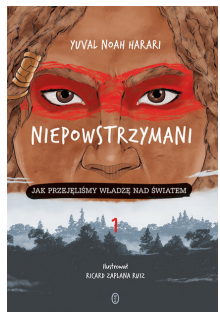
W 1915 roku, po zajęciu Królestwa Kongresowego przez Niemcy oraz Austro-Węgry, granica przestała istnieć, zaś w czasach II Rzeczypospolitej miejsce było punktem styku województw śląskiego, krakowskiego i kieleckiego. Miejsce zaczęło popadać w zapomnienie. W 1937 roku wojewoda śląski, Michał Grażyński, wydał polecenie wyburzenia wieży widokowej, a kamień granitowy z jej rozbiórki wykorzystano do budowy kościołów w Katowicach i Brzęczkowicach (dziś dzielnica Mysłowic). Po ponad stu latach o „Trójkącie Trzech Cesarzy” zdają się pamiętać już tylko miejscowi, którzy przy okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej odsłoniли tam pamiątkowy pomnik.

Ze względu na ciekawą przeszłość, miejsce to ma bogatą dokumentację pocztówkową. Karta z tej niezwykłej granicy znajduje się również w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

BARBARA GIEDROJĆ

## // SŁOWEM: RYSOWANE MOC OPowieści

„Niepowstrzymani. Jak przejęliśmy władzę nad światem” to kolejna książka Yuval Noah Harariego. Harari, urodzony w Izraelu doktorant z Oksfordu, obecnie wykłada na Wydziale Historii Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Oprócz pracy akademickiej Harari znajduje czas na wystąpienia na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos czy publiczne dyskusje na temat technologii i przyszłości z dyrektorem generalnym Facebooka Markiem Zuckerbergiem. Napięty grafik pozwala mu jednak na pisanie książek, ku uciechu ogromnej liczby czytelników na całym świecie, czego potwierdzeniem jest liczba 40 milionów sprzedanych książek, przetłumaczonych na 65 języków. Specjalizujący się w historii świata, średniowiecza i wojskowości Harari obecnie w swoich badaniach koncentruje się na procesach makrohistorycznych. „Niepowstrzymani” są tego książkowym dowodem. I choć należy zaznaczyć, że prezentowana książka jest przeznaczona dla młodszych czytelników, to z podobnym naciskiem można podkreślić, że z powodzeniem mogą ją czytać również dorośli. W „Niepowstrzymanych” autor „Sapiens. Od zwierząt do bogów” opowiada historię ludzkości, starając się odpowiedzieć na pytania kim jesteśmy i skąd się wzięliśmy.



Odpowiedzi nie są łatwe, bo dowodów pochodzących z czasów prehistorycznych jest zdecydowanie mniej niż mnożących się pytań. Dlatego Harari podkreśla: „nie wolno mówić, że coś naprawdę się zdarzyło, tylko dlatego, że ktoś to sobie wyobraził: potrzebne są prawdziwe dowody”. Nie boi się również powiedzieć „nie wiem” i budować zdania podkreślające, że tak mogło, ale wcale nie musiało się wydarzyć. Opierając się na dowodach przefiltrowanych przez naukę Harari przeprowadza nas przez miliony lat ewolucji, od pierwszych narzędzi z kamienia i najwcześniejszego użycia ognia aż do neandertalczyków, by w końcu skupić się na rdzeniu tej książki, czyli całkowitej dominacji homo sapiens w każdej szerokości geograficznej. Autor sprytnie wykorzystał modny wśród młodych osób temat superbohaterów i ich niezwykłych umiejętności nazywając dwa czynniki - dzięki którym homo sapiens zapanowali nad światem i rządzą nim niepodzielnie do dnia dzisiejszego - supermocami. Jakież supermoce mogli posiadać ludzie z dzidami w ręku, przyodziani w zwierzęce skóry? Otóż były to umiejętność współpracy i snucie opowieści, które tę współpracę umacniają. Używanie języka do opisywania rzeczywistości to umiejętność ewolucyjna, którą posiadali nie tylko homo sapiens, jednak tylko oni potrafili wymyślać opowieści. Jak wymyślenie fikcji pomogło homo sapiens opanować wszystkie kontynenty, stworzyć rządy i korporacje? Harari w charakterystyczny dla siebie sposób odpowiada: „jesteśmy jedynymi zwierzętami, które potrafią wymyślać legendy, bajki, mity - i w nie wierzyć”. A wiara w opowieść pomaga współpracować i w swoisty sposób scala wszystkich, którzy w nią wierzą.

Odczyt tej książki zamiast wykładu mógłby przypominać rodzaj gawędy, ale nie bajania. Jej autor opierając się na faktach, z szacunkiem do tego co jeszcze nie potwierdzone metodami naukowymi, kreśli historię nas - ludzi. Myślę, że „Niepowstrzymani” to bardzo dobry punkt wyjścia - zarówno dla młodszych, jak i starszych czytelników - do zgłębiania wiedzy o początkach ludzkości i mechanizmów naszych zachowań.

Yuval Noah Harari: Niepowstrzymani. Jak przejęliśmy władzę nad światem

Ilustracje: Richard Zaplana Ruiz

Przełożył: Michał Romanek

Wydawnictwo Literackie

# BA

13-24 LUTEGO  
Ferie zimowe (online) z Biblioteką Austriacką

Podczas ferii zimowych w województwie opolskim codziennie od godz. 8:00 przez całą dobę na bibliotecznym fanpage'u na Facebooku udostępniane będzie wydarzenie przygotowane z myślą o wypoczywających uczniach: dwujęzyczne kino obrazkowe, teatryki kamishibai, warsztaty rysowania oraz wykłady.

BIBLIOTEKAAUSTRIACKAWOPOLU

## FERIE ZIMOWE z Biblioteką Austriacką

Codziennie inne wydarzenie na profilu Facebook Biblioteki Austriackiej

terminy 13-24 lutego 2023  
platforma Facebook Biblioteki Austriackiej

- |  |  |
|--|--|
| <p><b>13.02.2023</b><br/>Tył ojczyzny wielkich synów (I córka)<br/>- o znanych Austriaczkach i Austriakach<br/>prelekcja</p> <p><b>14.02.2023</b><br/>Von Weiberfastnacht bis Rosenmontag<br/>- prelekcja o zwyczajach karnawałowych w Austrii, Niemczech i Szwajcarii<br/>(po polsku, 30 minut)</p> <p><b>15.02.2023</b><br/>"Der Maulwurf im Herbst" / "Krecik jesienią"<br/>Moje kamishibai czyli Teatryk opowieści dla dzieci (6 minut)</p> <p><b>16.02.2023</b><br/>Austria - kraj w centrum globu?<br/>prelekcja</p> <p><b>17.02.2023</b><br/>"Franciszek i pierwsza szopka bożonarodzeniowa"<br/>teatryk kamishibai po polsku (6 minut)</p> | <p><b>18.02.2023</b><br/>Niemcy krótko i zwięźle / Deutschland kurz und bündig<br/>po niemiecku / auf deutsch (53 minuty)</p> <p><b>19.02.2023</b><br/>"Der Regenbogenfisch" / "Tęczowa rybka"<br/>Marcusa Pfistera<br/>po niemiecku<br/>Moje kamishibai czyli Teatryk opowieści dla dzieci (7 minut)</p> <p><b>20.02.2023</b><br/>Wielki Post<br/>- zwyczaj w krajach niemieckojęzycznych.<br/>Prelekcja online (20 minut)</p> <p><b>21.02.2023</b><br/>Rysuj (z) ręką / Zeichne mit der Hand<br/>- Dinozaur / Dino (5 minut)</p> <p><b>22.02.2023</b><br/>Kraju gór, kraju rzek<br/>- o dziesięciu krajach związkowych, landach Austrii (60 minut)<br/>prelekcja</p> |
|--|--|



16 LUTEGO  
Weiberfastnacht - spotkanie poświęcone ostatnim dniom karnawału w Austrii, Niemczech i Szwajcarii  
godz. 17:00  
WBP w Opolu - Biblioteka Austriacka,  
pl. Piłsudskiego 5  
(wymagane zgłoszenie tel. 77 4747085)

MARCIN SAWICKI

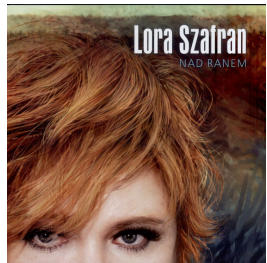


# BM

LORA SZAFRAN  
NAD RANEM

Bywa, że wracamy do słuchania muzyki, którą już dobrze znamy i powrót taki kończy się odkryciem w niej czegoś nowego. Bywa też, że wracając do znanych nam utworów, po prostu przypominamy sobie, czym ujęły nas przy pierwszym słuchaniu i z drugiego słuchania czerpiemy tę samą przyjemność.

Mnie w ramach takiego powrotu zdarzyła się ta druga sytuacja, a dotyczyła solowej płyty Lory Szafran pt. „Nad ranem”.



Przypomniałam sobie, że jest to płyta, która zupełnie nie odzwierciedla moich dotychczasowych skojarzeń ze stylem muzycznym artystki – z jazzem nie w moim guście, takim, w którym typowo jazzowa rytmika, typowo jazzowe akcentowanie i inne typowo jazzowe zabiegi powodują zatarcie, rozmycie się linii melodycznej w piosence. Krążek zawiera utwory wyraziste melodycznie, a przy tym różnorodne gatunkowo, bo obok typowego jazzu (bluesa czy swingu) są piosenki z elementami country, reggae, jest soul, funk i latino oraz moje ulubione ballady.

Owa stylistyczna różnorodność ujętego na płycie repertuaru to niewątpliwie zasługa kompozytorów: Michała Urbaniaka, Miłosza Wośko, Tomka Krawczyka czy Seweryna Krajewskiego. Autorzy tekstów tych utworów nadali im z kolei formę muzyczno-lirycznej opowieści o przezwyciężaniu problemów i roli, jaką w drodze do osiągnięcia spokoju odgrywają marzenia. Taki kształt płyty wokalistka tłumaczy następująco:

„[...] Jestem na tyle dojrzała, że mogę sobie pozwolić na [...] piosenki różnorodne, ale z dobrym tekstem, które ja wybieram [...], w których proponuję kompozytorom styl, w jakim zrobimy utwór”.

Artystka wyjaśnia przy tym również wybór tytułu krążka:

„«Nad ranem» łączy wszystkie teksty, a równocześnie oddaje klimat muzyki [...]. Czas nad ranem to szczególna pora, wtedy zdarzają się refleksyjne sytuacje”.

Podczas ponownego słuchania płyty uświadomiłam sobie, jak duża część wyrażonych w tekstach piosenek porannych odczuć to także moje refleksje. Szczególnie identyfikuję się z tymi zawartymi w utworze „Odnajdę, odnajdę”.

A Wy, do słuchania których płyt wracacie z przyjemnością? Może jest wśród nich „Nad ranem” Lory Szafran? A może nie znacie jeszcze tego krążka? Jeśli nie znacie, koniecznie przyjdźcie do nas po płytę i przekonajcie się, że warto słuchać jej wciąż od nowa!

ALEKSANDRA BEŁKOT

## // TAKA FAUNA KSIĄŻKA WIECZNA TREBLINKA

W jednym z opowiadań Isaaca Bashevisa Singera pada stwierdzenie, iż "zwierzęta doświadczyły, że człowiek to najgorszy osobnik spośród wszystkich gatunków. Zwierzęta zostały stworzone jako dostarczyciele żywności i skór – istoty, które można dręczyć i eksterminować. Dla nich wszyscy ludzie to naziści, a ich życie to wieczna Treblinka". Gdzie indziej Noblista napisał, że "tylko jeden mały krok dzieli zabijanie zwierząt od budowania komór gazowych à la Hitler i łagrów à la Stalin. Nie będzie sprawiedliwości, dopóki człowiek będzie stał z nożem czy karabinem w rękę i niszczył tych, którzy są słabsi od niego". Wspaniały pisarz, a przede wszystkim wspaniały – wrażliwy i współczujący – człowiek jest duchowym patronem rozprawy historycznej Charlesa Pattersona, który wnikliwie, klarownie i przekonująco wykazał oraz udokumentował ścisły związek pomiędzy przemysłowym zabijaniem zwierząt w rzeźniach a masowym mordem ludzi w czasie wojen czy podbojów ziem.

We wstrząsającej, często drastycznej i "kąsającej" ludzkie sumienia publikacji amerykański filozof udowodnił, że przemoc stosowana wobec ludzi i okrucieństwo wobec zwierząt mają w istocie to samo źródło, a ich bezpośrednim rezultatem są narodziny "dyktatorskiej mentalności", "prawa pięści i siły" oraz "myślenia hierarchicznego" (przykładem "drabina bytów" św. Tomasza, na której rzekomo pozbawione duszy zwierzęta zajmują niską pozycję). Zdaniem Pattersona brutalna praktyka tzw. "udomowiania" zwierząt i zakładania hodowli służyła nierzadko za "inspirację" oraz "wzorzec myślowy" dla rozmaitych form stosowanego przez ludzi terroru: niewolnictwa, rasizmu, wojen, czystek etnicznych, eugeniki. "Wieczna Treblinka" to przerażające studium o tym, że złe traktowanie zwierząt może prowadzić bezpośrednio do upodlenia tych grup ludzi, których samozwańczy agresor uznaje za słabszych, gorszych, innych, znajdujących się "niżej w hierarchii". Jak przestrzega autor, "droga do Oświęcimia zaczyna się w rzeźni".



ALEKSANDRA OKULUS

Charles Patterson: Wieczna Treblinka  
przekład: Roman Rupowski  
Wydawnictwo "Vega!POL"

## // DRZAZGA KULTURY MUSE - WILL OF THE PEOPLE



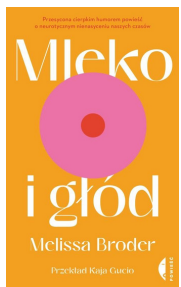
Jestem ich wiernym fanem od 2006 roku, od tamtego czasu mój stosunek do tego brytyjskiego trio jest niezmienny. Półzartem twierdzę, że piszą oni muzykę dla mnie, a w każdej płycie zawsze znajduję coś dla siebie. W przypadku ich najnowszego krążka było dokładnie tak samo. Warstwa tekstowa i ogólny klimat albumu „Will of the people” nawiązują do niepokojących z perspektywy zespołu wydarzeń ostatnich lat. Przebywający w USA i posiadający swoje studio nagrań członkowie Muse bezpośrednio odczuli m.in. protesty Black Lives Matter czy zamieszki na Kapitolu w Waszyngtonie. Odnoszą się również do narastających globalnych problemów gospodarczych i wojen. Album jest przy tym również liryczny i emocjonalny („Verona”), a geopolityka – jak zawsze w przypadku Muse – stanowi punkt wyjścia, na którym budowana jest ogólna koncepcja. Stylistycznie płyta jest bardzo różnorodna, usłyszeć na niej można nawiązania do Queen (to już chyba tradycja)

czy Marilynę Mansona (tytułowe „Will of the people”). Jest to więc typowy rock w wersji Muse, wypełniony do cna syntezatorami. Bardzo gęste, ale umiejętne wplatanie elektroniki w gitarowe brzmienie jest chyba moją ulubioną cechą tego zespołu. Na płycie usłyszeć można też wpływy popowe, które są obecne już od kilku albumów („Euphoria”). Nowością dla mnie są nawiązania do muzyki metalowej („Kill or be killed”). Cały album odbieram bardzo dobrze, zebrał on zresztą wiele pozytywnych opinii w muzycznej prasie. Czy płyta przetrwa próbę czasu? Myślę, że tak. Trochę zapomnianymi już krążkami są dla mnie „Drones” czy „The 2nd Law”, w przypadku „Will of the people” myślę, że różnorodność będzie jej głównym atutem na przestrzeni lat. Jest to jednak, jak dotąd, najkrótsza płyta w historii zespołu, jej całkowity czas to niecałe 40 min. Przed premierą usłyszeć można było cztery single, uważam, że to trochę za dużo, jak na tak krótką płytę. Jest to jednak mój jedyny zarzut w stosunku do niej i domyślam się również, że strategia wytwórni rządziła się w tym wypadku swoimi prawami.

DAMIAN DRZAZGA

## // SŁOWA OSOBISTE

### Corpor(e)ality



Szczerze mówiąc nie wiem, czy przeczytałabym tę książkę, gdyby nie „Chronologia wody”, o której pisałam w poprzednim numerze Newslettera, w ramach rankingu 10 najlepszych książek ubiegłego roku.

Eseje Lidii Yuknavitch były jedną z tych książek, które oszczędzałam na wakacje i wreszcie, w niezwykłej scenerii, w otoczeniu wody i kamieni rzuciłam się na nią z zachłannością porównywalną do tej, z jaką rzuciłam się na Sycylię. I zachłysnęłam się aż do utraty tchu. Musiałam przerwać, wypłynąć na powierzchnię, zaczerpnąć powietrza. Tym powietrzem było właśnie „Mleko i głód” Melissy Broder.

Od tamtej pory te książki łączą mi się ze sobą. Nie tylko dlatego, że obie spolszczyła Kaja Guccio, a opublikowało Czarne, ale przede wszystkim - bo obie wymykają się utartym trendom narracyjnym. I myślę, że nie mogłyby ukazać się w Polsce wcześniej. Do niedawna takie pisarstwo kobiet byłoby, jeżeli nie niedopuszczalne, to co najmniej oburzające. Przez lata bowiem wmawiano nam, że kobiety powinny mówić łagodnie, uważać na słowa, a cielesność – czy to w życiu, czy w literaturze – nawet jeżeli była źródłem przyjemności, to doprawionej odpowiednią dawką wstydu i grzechu. Nie od dziś też wiemy, że jednym z narzędzi patriarchalnego ucisku jest kontrola nad kobiecym ciałem. Jednak dziś to ciało zaczyna się spod tej kontroli wymykać. Widać to nie tylko w języku protestów, które od lat regularnie płyną ulicami polskich miast, ale również w języku literatury.

Anna Łebkowska na potrzebę nazwania relacji między ciałem a literaturą ukuła termin somapoetyka. Ja zdecydowanie wolę tłumaczone z angielskiego Corporeal Writing – ciałopisanie.

„Mleko i głód” jest wyrazistym przykładem tego, że to ciałem właśnie można pisać najgłośniej.

Ta opowieść jest cała o ciele. O obsesyjnym dbaniu, by gabarytowo mieściło się w jak najbardziej dolnych rejestrach. O jego dyktaturze i zdradliwej kompulsywności. Jednak dla mnie to przede wszystkim opowieść o zachłanności. O wszystkich naszych głodach.

Bohaterka książki, Rachel, jest chora na punkcie nienaganej szczupłości. Wychowana przez zreformowaną Żydówkę, która porzuciła koszerność na rzecz niskokaloryczności, zaburzenia odżywiania wyssała z matki mlekiem\*: „Moja matka – arcykapłanka jedzenia, religii naszego domu: ograniczaj, ograniczaj, ograniczaj!”. Wychowana w tym terrorze idealnego ciała Rachel odmierza dni nie minutami, a ilością zjedzonych kalorii. Drakońska dieta i wyciskanie siódmych potów na siłowni powodują wieczny głód.

... a głodną można być na więcej niż jeden sposób.

Kiedy więc pewnego dnia spotyka obfitą i apetyczną Miriam, która ma za nic ograniczenia, a z jedzenia czyni sakrament – głód staje się nie do powstrzymania.

„Miłość jest wtedy, kiedy masz w ustach jedzenie i wiesz, że od niego nie utyjesz. Żądza jest wtedy, gdy masz w ustach jedzenie, od którego utyjesz”. Melissa Broder brawurowo łączy jedne z największych przyjemności życia: jedzenie i seks. Zresztą, jeżeli się nad tym zastanowić, to również językowo (nomen omen) są one sobie niezwykle bliskie. Zachłanność, głód, orgia, eksplozja, nienasylenie, ochota, uczta, apetyt... to słowa, które z łatwością możemy usłyszeć nad stołem, jak i w łóżku. Zresztą i te dekoracje mogą się ze sobą mieszać, jak kwiecień miesza pamięć i pożądanie ... bo kto nigdy nie jadł w łóżku...?

Język, którym Broder mówi, i który brawurowo spolszczyła Kaja Guccio, jest soczysty jak figi kupione pod koniec września na tureckim targu i głośny jak... no cóż... najlepsze orgazmy.

Oczywiście proszę nie dać się zwieść pozorom. To nie jest książka o jedzeniu i seksie. Nie tylko. To też opowieść o sztywnych gorsetach: rodzinnych, społecznych, kulturowych, religijnych. O tym, że potrafią trzymać nas, i owszem, w pionie, ale też pozbawiać oddechu. I o tym, co o naszych relacjach z matką mówi nasz stosunek do jedzenia.

„Mleko i głód” to powieść mocna, dosadna, bezwstydna. Powieść, obok której ciężko przejść obojętnie.

Prawdopodobnie nie każdemu się spodoba.

W tych, którym się spodoba, rozbudzi apetyt.

Niektórym będzie się chciało jeść. Innym – kochać.

MONIKA OSTROWSKA

\* biorąc pod uwagę okładkę i oryginalny tytuł – „Milk fed” – ciężko o większą dosłowność

# Bo

Istnieje wiele metod nauczania dzieci języków obcych. Wszystkie jednak łączy jedno – początek nauki języka powinien skupiać się na zabawie.

Wśród bogatych zbiorów Biblioteki Obcojęzycznej rodzice i opiekunowie maluchów znajdują książki, które wprowadzą ich pociechy w magiczny świat obcych słów.

Chcemy Państwu zaprezentować książki dla dzieci do nauki kilku języków obcych: angielskiego, chińskiego, francuskiego oraz ukraińskiego.

Zbiory w języku angielskim stanowią większość całości księgozbioru bibliotecznego. Prezentowane poniżej pozycje do nauki tego języka adresowane są do dzieci młodszych.

Ewa Maria Rostek : Angielski dla dzieci. Kreatywne zadania tematyczne 1. W świecie natury, Poznań 2017.

Ewa Maria Rostek jest autorką podręcznika dla dzieci, którego tematyka obraca się wokół świata natury. Przeznaczony on jest dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym na poziomie A1. Podręcznik zawiera kreatywne zadania, słownictwo tematyczne oraz słowniczek angielsko-polski. Książka jest bogato ilustrowana i bardzo atrakcyjna dla młodego odbiorcy.

Angielski w krzyżówkach. Poznaję i utrwalam słówka, Kraków 2014.

„Angielski w krzyżówkach” w opracowaniu Małgorzaty Szewczak jest kształcącą rozrywką dla uczniów klas IV-VI szkoły podstawowej. Książka pozwala uczniowi zapamiętać 260 wyrazów. Proces utrwalania pisowni i kojarzenia słowa z obrazem przebiega szybciej i łatwiej dzięki zawartym w książce krzyżówkom i słownym szaradom.

Justyna Kawałko: Angielski na wesoło. Słówka, ćwiczenia i łamigłówki, Warszawa 2020.

Autorka, Justyna Kawałko adresuje książkę do małych dzieci, które dopiero rozpoczynają przygodę z nauką języka. Bogato ilustrowana pozycja podzielona jest na działy tematyczne, które łącznie wprowadzają około 100 najbardziej przydatnych słów. Podręcznik zamyka powtórka wiadomości oraz słowniczek z uproszczoną transkrypcją fonetyczną.

Język chiński na wesoło – łatwa i ciekawa nauka języka chińskiego, Pekin 2010.

Język chiński cieszy się ostatnio dużym zainteresowaniem czytelników jako ten, którego nauka rozwija pamięć, logiczne myślenie i dyscyplinę. Dlatego też namawiamy rodziców do sięgnięcia po zestaw materiałów do jego nauki – „Język chiński na wesoło”. Składa się on z podręcznika z płytą CD, zeszytu ćwiczeń, również z dodatkiem w postaci płyty CD oraz dwóch płyt DVD. Komplet przeznaczony jest dla dzieci od 6 do 12 roku życia. W prosty i zabawny sposób przedstawia podstawy języka chińskiego.

Księga francuskich słówek, Warszawa 2018.

Dwie kolejne, proponowane przez bibliotekę pozycje, to słowniki dla dzieci. Pierwszy, noszący tytuł „Księga francuskich słówek” jest przepięknie ilustrowaną skarbnicą 600 słów i przydatnych zwrotów po francusku. Dostęp do nagrania mp3 z prawidłową wymową podnosi walory tej pozycji i czyni ją jeszcze atrakcyjniejszą dla młodego ucznia.



Słownik obrazkowy ukraińsko-polski dla dzieci, Konin 2022.

Z myślą o ukraińskich dzieciach uczących się języka polskiego oraz o dzieciach polskich chcących poznać język ukraiński powstał „Słownik obrazkowy ukraińsko-polski dla dzieci”. Książka podzielona jest na 27 działów wprowadzających przydatne w codziennym życiu słownictwo, takie jak: ciało i wygląd, dom, szkoła, święta itp.

Pamiętajmy, że „Znając języki wszędzie czujemy się jak u siebie w domu”! Zapraszamy do Biblioteki Obcojęzycznej.

BOGNA IWAŃSKA





## ROK W DEKAKACH

Dyskusyjne Kluby Książki (w skrócie DKK) to przede wszystkim przestrzeń sprzyjająca swobodnym rozmowom o przeczytanych książkach. Co ważne, nie powstały one z myślą o wąskiej grupie specjalistów, zajmującej się na co dzień badaniem literatury, lecz dla wszystkich miłośników czytania, niezależnie od wieku, statusu społecznego, czy miejsca zamieszkania – kluby można znaleźć w miastach, miasteczkach i na wsiach. Przeważnie działają przy bibliotekach publicznych, a by do nich należeć nie trzeba być zapisanym do danej biblioteki. Nie wypełnia się żadnych dokumentów zgłoszeniowych ani nie wnosi dodatkowych opłat – przynależność do klubu jest w pełni darmowa.

Spotkania klubowiczów odbywają się cyklicznie, zazwyczaj nie rzadziej niż raz na dwa miesiące, w dowolnie wybranym przez siebie miejscu. Przebieg samej dyskusji jest swobodny, bez odgórnie ustalonych reguł, a pieczę nad nią sprawuje moderator – funkcję tę często pełni bibliotekarz. Także nie ma żadnych zasad, jeżeli chodzi o wybór literatury. Klubowicze sami decydują co chcą czytać, czasami ukierunkowując się co najwyżej na konkretny typ literatury, na przykład poezję.

Historia DKK sięga lat dwudziestych ubiegłego wieku, kiedy pewien amerykański wydawca wpadł na pomysł powołania czytelniczej grupy. Z biegiem lat idea ta zaczęła cieszyć się w świecie coraz większą popularnością. Do Polski, za sprawą Instytutu Książki, trafiła w 2007 roku. Opolszczyzna od samego początku czynnie wzięła w niej udział. Najpierw powstało jedenaście klubów, w kolejnym roku było ich już dwadzieścia jeden, a w następnym trzydzieści. Obecnie jest ich sześćdziesiąt: trzydzieści dziewięć dla dorosłych i dwadzieścia jeden dziecięco-młodzieżowych.

Oleśka Biblioteka Publiczna  
zaprasza na spotkanie  
Dyskusyjnego Klubu Książki

**Temat dyskusji:**  
17 miłych pań Patricii Highsmith

8 marca (wtorek)  
godzina 17:30

(ul. ks. Aleksandra 5)  
bibliotekaolesno.pl

W 2022 roku dyskusyjne kluby dziecięco-młodzieżowe istniały przy bibliotekach w: Baborowie, Białej Nyskiej, Głubczycach, Gogolinie, Grodkowie, Jasienicy Dolnej, Kałkowie, Kamienicy, Łąca Prudnickiej, Opolu – przy Bibliotece Austriackiej, Opolu – przy Oddziale Dziecięco-Młodzieżowym, Pawłowiczach, Pokoju, Popielowie, Starych Siótkowicach, Tarnowie Opolskim, Walcach, Zielinie i Żyrowej. Natomiast DKK dla dorosłych działają przy bibliotekach w: Choruli, Dobrzeniu Wielkim, Dobrzyniu, Dylakach, Głubczycach, Głuchołazach, Gogolinie, Gościńcinie, Jemielnicy, Kamieniu Śląskim, Karłowicach, Kędzierzynie-Koźlu, Kluczborku, Kościerzycach, Krapkowicach, Lewinie Brzeskim, Łubnianach, Murowie, Namysłowie, Niemodlinie, Nysie, Oleśnie, Opolu, Opolu (dla miłośników fantastyki), Opolu – przy Filii nr 7 oraz Filii nr 18, Otmuchowie, Paczkowie, Pakosławicach, Piotrowce, Olszance, Olszance - Pokoju, Popielowie, Prusinowicach, Przyworach, Raszowej, Strzelcach Opolskich, Tułowicach, Zębolicach oraz Zdzeszowicach.

Łącznie w ubiegłym roku odbyło się ponad czterysta klubowych dyskusji, podczas których klubowicze najczęściej rozmawiali o powieści „Siła kobiet” autorstwa Barbary Wysoczańskiej. Dodatkowo najchętniej sięgano po książki: Magdaleny Witkiewicz, Kristin Hannah, Magdaleny Majcher czy Krystyny Mirek. Wśród młodszych czytelników królowała seria „Nela Mała Reporterka” oraz książki Martina Widmarka, Anny Onichimowskiej, Katarzyny Wasilkowskiej i Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel. W przypadku autorów literatury faktu głównie czytani byli Paweł Smoleński i Jarosław Mikołajewski.



Powyżej: Justyna Bednarek podczas spotkania z czytelnikami DKK Grodkowie

Po prawej: Joanna Jax w DKK w Opolu – Filia nr 18



Na sąsiedniej stronie: Agnieszka Lis podpisuje książki w DKK w Łubnianach oraz jedna z recenzji rysowanych powstała do książki „Noc strachów” autorstwa Katarzyny Wasilkowskiej

Ponadto klubowicze mieli okazję spotkać się z Olgą Rudnicką (autorka odwiedziła: DKK w Pawłowiczach, Głubczycach, Dobrzeniu Wielki, Lewinie Brzeskim, Jemielnicy, Zdzeszowicach), Rafałem Witkiem (DKK w Zielinie, Łąca Prudnickiej), Agnieszką Lis (DKK w Łubnianach, Kluczborku, Karłowicach, Pokoju, Olszance, Niemodlinie), Joanną Concejo (DKK w Strzelcach Opolskich), Anną Czerwińską-Rydel (DKK w Tarnowie Opolskim, Walcach, Kałkowie, Kamienicy), Gabriellą Kańtor (DKK z Dylakach), z Justyną Bednarek (DKK w Grodkowie), a także Joanną Jax (DKK w Choruli, Opolu – Filia nr 18, Murowie, Oleśnie).



Z dużymi sukcesami członkowie DKK w Zielinie brali udział w konkursie organizowanym przez Instytut Książki na najlepszą recenzję rysowaną (dzieci do ukończenia 13. roku życia). Natomiast DKK w Dylakach zajęły pierwsze miejsce



w skierowanym dla opolskich klubów konkursie „Licz się z tytułem!”, w którym uczestnicy mieli za zadanie utworzyć zdanie składające się z tytułów książek. Dla ułatwienia na każde trzy tytuły mogli skorzystać z jednego spójnika. Zwycięska praca brzmiała następująco: „Moja przyjaciółka z dzieciństwa Grażyna to jest kobieta o stu twarzach: łagodna i troskliwa matka Polka, rozważna i romantyczna żona bankiera, w nocy nienasycona kochanka doskonała, na co dzień nieśmiała bibliotekarka i genialna hakerka, w kręgu rodziny siłaczka i czarodziejka, a niegdyś jedyna cudowna córeczka tatusia”. Zdanie zostało utworzone z następujących tytułów:

1. Moja - Roman Honet
2. Przyjaciółka z dzieciństwa - Caroline Cross
3. Grażyna - Adam Mickiewicz
4. To - Stephen King
5. Jest - Dawid Bieńkowski
6. Kobieta o stu twarzach - Karol Szumski
7. Łagodna - Fiodor Dostojewski
8. Troskliwa - Stephanie Wrobel
9. Matka Polka - Zuzanna Orlińska
10. Rozważna i romantyczna - Jane Austin
11. Żona bankiera - Cristina Alger
12. W nocy - Natalie Choux
13. Nienasycona - Katarzyna T. Nowak
14. Kochanka doskonała - Sophia James
15. Na co dzień - Grażyna Halina Pytel
16. Nieśmiała - Sarah Morant
17. Bibliotekarka - Jacek Ostrowski
18. Genialna hakerka - Tara Pammi
19. W kręgu rodziny - Stanisław Klimaszewski
20. Siłaczka - Stefan Żeromski
21. Czarodziejka - Sandra Brown
22. Niegdyś - Iwan Bunin
23. Jedyna - Nancy Holder
25. Cudowna - Piotr Nesterowicz
25. Córeczka tatusia - Lisa Scottoline

Przed nami 2023 rok. Co nam przyniesie? Jakiego autora książki będą cieszyły się największym zainteresowaniem? Dziś jeszcze trudno przewidzieć. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że miłośnicy książek nadal będą sięgać i rozmawiać – nierzadko burzliwie – o przeczytanych utworach.

ŁUKASZ BRUDNIK

